Ner 204. ROK 1846. ŚRODA 16 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4"' 364	+ 8°	0 3, 62	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
13	2	5. 838	+ 11,	0 3 37	" "	"	Deszcz
	10	6. 953	+ 8,	1,3 72	" "	Chmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 10 *Września.* —

Wskutku najpoddanniejszego wstawienia się JO. xięcia Namiestnika Krol., N. Pan polecić raczył: iżby wojsko tak rozlokowane było, aby bez wymagania od mieszkańców przywarku, aż do zbioru nowego zboża żywione było z ogólnych kotłów własnemi środkami właściwych pułków, komend, szwadronów lub bateryi. Obecnie zaś Jego xiążęca Mość mając na uwadze, iż zbiory nowego zboża już rozpoczęte zostały, i urodzaj okazał się zadowalającym, iże z tego powodu ustała już potrzeba mieszczenia żołnierzy na ciasnych kwaterach i przygotowywania dla nich żywności w ogólnych kotłach, upoważnić raczył, dowódzcę 3 korpusu piechoty JW. jenerał adjutanta Rüdigera do rozlokowania wojska na zwykłych kwaterach, które powinno być żywione w sposób taki, jaki exystował w Królestwie Polskiem do wydania powołanego obwieszczenia, a razem polecić raczył, aby od dnia 13 sierpnia r. b. nie dostarczano drzewa do gotowania żywności i wypieku chleba dla żołnierzy. *(G. Pol.)*

— *Petersburg* 1 *Września.* —

Przez reskrypta cesarskie najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderów: członek gabinetu Jego Ces M., rzecz. radca stanu Pietuchow, i izmailski dowódzca, zostający w artyleryi, jenerał major Karpowicz, św. Anny kl. 1; dowódca eskadry szwedzkiej, kontradmirał Norkenskjold, i wirtembergski jenerał major, baron Baumbach, ś. Stanisława kl. 1.

— *Wiedeń* 29 *Sierpnia.* —

Według wiadomości z Karlsbadu, umarł tam d. 26 b. m. patryarcha i arcybiskup z Erlau, jks. Władysław Pyrker, w 74 roku wieku swego, wskutku choroby głowy.

Dziś rano okręt hollenderski *Amsterdam i Wiedeń*, obładowany nasieniem rzepaku, udał się napowrót do Hollandyi. Przyozdobiony był cesarskiemi, hollenderskiemi i bawarskiemi banderami. Opuścił nas przy salwie z dział na które z brzegu odpowiedziano.

— *Lwów* 1 *Września.* —

Jejmość Cesarzowa matka, najwyższa opiekunka orderu Krzyża gwiaździstego, mianowała w święto Znalezienia św. Krzyża d. 3 maja 1846 roku, członkami tegoż orderu ośmdziesiąt i ośm dam, pomiędzy któremi są także: JO. xżna Julia Lichtenstein, z domu hrabianka Potocka; JO. xiężna Felicya Lubomirska, z domu hrabianka Mniszek, hrabianka Zofia Rzyszczewska, z domu hrabianka Stadion; hrabina Ludgarda Stadnicka z domu hrabianka Mniszek, i hrabina Zofia Palmira Starzeńska, z domu xiężniczka Czetwertyńska.

— *München* 31 *Sierpnia.* —

Dziś przybyły tu królowa Jmć pruska i arcyxiężna Zofia z wód w Ischl. Dziś jeszcze obie dostojne osoby udadzą się na kilka dni z odwidzinami do J. K. W. xżny Ludwiki w jéj zamku letnim Possenhoffen nad Starnbergskim jeziorem. Poczem powróca królowa Jmć pruska do Berlina, a J. C. W. arcyxiężna Zofia do Wiednia.

— *Bruxella* 30 *Sierpnia.* —

W piątek przybył do kąpieli w Ostende W. Xżę dziedziczny Badeński pod imieniem hrabi d'Eberstein.

Dowiadujemy się, że xiążę August Sasko-Koburgski-Gotha oczekiwany jest z swą rodziną przy końcu tego tygodnia w Bruxelli, gdzie zabawi przez cały tydzień.

— *Paryż* 30 *Sierpnia.* —

Po zamknięciu teraźniejszego zgromadzenia, które ma nastąpić zaraz po uchwale w izbie deputowanych adresu, ministrowie Guizot i Mackau towarzyszyć będą królowi do Eu; inni ministrowie opuszczą także Paryż udając się na prowincye; tylko sam minister wojny pozostanie w Paryżu. Prezes rady, marszałek Soult, bawi już od niejakiego czasu w swych dobrach.

Izba deputowanych obrała wczoraj trzech

następujących konserwacyjnych deputowanych na viceprezesów pp. Bignon, Lepeletier d'Aulnay i Hebert. Liczba głosujących była 338; stanowcza większość 170; trzéj wymienieni deputowani otrzymali 201, 183 i 176 głosów: p. Delessert miał ich 129 a p. Billault 116; jutrzejsze głosowanie roztrzygnie względem czwartego wiceprezesostwa.

Dnia 1 września mianowaną zostanie kommissya adresowa, która zapewnie w 24 godzinach ułoży sprawozdanie, tak że adres będzie mógł być w dniu 4 września uchwalony; sądzą przeto, że dnia 5 lub 6 izba zostanie do stycznia odroczoną.

Wczoraj zgromadzili się ministrowie w Tuileryach pod przewodnictwem króla, dla naradzenia się nad prośbą Józefa Henry o ułaskawienie; z tem wszystkiem decyzya odwleczoną została wskutku nowych zeznań skazanego, z których zdaje się wykrywać, że wiadome pistolety rzeczywiście tylko prochem były nabite.

Piszą z Tetuanu pod dniem 18 sierpnia, że Abd-el-Kader za pośrednictwem tego miejsca korresponduje z swemi ajentami w Gibraltarze. Od niejakiego czasu nie zdaje się mieć wiele pieniędzy; kontrabandziści gibraltarscy zapewniają jednakże, że teraz znalazł znowu w tem mieście kredyt na znaczną summę. Ostatnie artykuły, które z Gibraltaru nadeszły, są karabiny według nowego wzoru, i już na lądowy transport upakowane. Abd-el-Kader postępuje sobie w Maroko jakby w własnym kraju; wydaje rozkazy, proklamacye i lekce waży wszelkie postanowienia władz Abd-er-Rhamana. Przyczem nie omieszkuje wynurzać swego poważania dla cesarza i zapewnia, że jemu samemu nie może czynić żadnych wyrzutów z powodu intryg chrześcian przy jego dworze. Na całym wschodzie Abd-el-Kader ma więcéj wpływu, więcéj rzeczywistéj władzy niż Abd-er-Rhaman. Jest on powiedzieć można królem wszystkich marabutów kraju, i ci w razie potrzeby chętniebv go przyjęli za swego dowódzcę. Graniczące z Algieryą pokolenia są także gotowe wyruszyć w pole, jaktylko otrzymałyby proch i piastry.

— *Dnia* 31 *Sierpnia.* —

Xięstwo Nemours powrócili wczoraj z wód pyrenejskich do zamku Neuilly.

Słychać że ministerstwo powzięło plan wysłania zaniechanéj wyprawy do Madagaskaru, i rząd angielski gotów także jest do najsilniejszego współdziałania. Mówią nawet, że Anglia widziała się zpowodowaną do obsadzenia Diego Suarez na téj wyspie.

D. 22 wysłaną została z Tulonu z największym pośpiechem parowa fregata *Kacyk* z depeszami do xięcia Joinville.

Miasto Epinal, rodzinne miejsce sławnego malarza krajobrazów Klaudyusza Lorrain, postanowiło wystawić dla niego pomnik; który stać będzie na nowym placu przed ratuszem.

Paryzkie towarzystwo oświetlania miasta gazem, zniżyło o 30 procent opłatę dla abonentów.

Panna Rachel z powodu słabości zdrowia udaje się na rok do krajów włoskich.

P. Las Heres, członek hiszpańskich kortezów i dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych, przybył do Paryża. Udaje on się ztąd do Belgii, dokąd z ważnem poleceniem wysłany został.

Z Oranu piszą pod dniem 15 sierpnia: Władze marokańskie zdają się nie być w stanie wzbronić Abdelkaderowi rozpościerania się w ich kraju. Rozkazy gubernatorów nie są wcale szanowane. Kaidowie pomimo swych protestacyj, które ponawiają za każdem ukazaniem się naszych bagnetów, łączą się z Abdelkaderem i biorą udział w łupach zdobytych na naszych pokoleniach. Ten stan rzeczy trwać długo nie może, jeżeli nie chcemy widzieć powtórzenia sławnéj katastrofy z miesiąca września r. z.

Jenerał Cavaignac, dowódzca podokręgu Tlemsen, jest zawsze gotów do wyruszenia naprzód, większa część jego wojska zgromadzona jest w obozie pod Gazauat; uorganizowane jest w kolumny przygotowane do wyprawy. Pułkownik Pourally dowodzi kolumną 1szą.

W *Constitutionnel* czytamy: Józef Henry po wydanym przeciw niemu wyroku oświadczył w najformalniejszy sposób, że pistolety jego nabite były samym tylko prochem. Gdy mu wynurzano w tym względzie powątpiewanie, dodał: że gotów jest dostarczyć dowodów swego twierdzenia. Wskazał wtedy miejsce, w którym ukrył pismo zawierające wszelkie szczegóły wszystkich jego kroków, przedsięwziętych dla nadania pozoru jego zamachowi.

Abdelkader zwala haniebne wymordowanie naszych nieszczęśliwych ziomków na swego Kalifę Ben Thamy. Jest to zwykła dyplomacya arabska.

— *Londyn* 29 *Sierpnia.* —

Doniesienia o niedostatku ziemniaków w Irlandyi są bardzo niepokojące. Jeden dziennik donosi z Castlebar w irlandzkiem hrabstwie Mayo, że za miesiąc w jednym powiecie ani jednego zdrowego ziemniaka nie znajdzie. Objawia się już wpływ, jaki ten smutny stan rzeczy wywiera. Dowiadujemy się bowiem, że gromada pospólstwa, z około 2,000 głów złożona, zebrała się w Westport i udała się do posiadłości margr. Sligo, aby, jak mówili, żądać roboty i żywności. Nienawiść przeciw właścicielom dóbr jest tak powszechnie rozszerzona, że przy takich zbiegowiskach, zawsze okrzyki niepłacenia czynszów dają się słyszyć. Podobne gromadzenia się mają miejsce i w innych okolicach.

Dziennik *Daily News* wylicza wszystkie summy udzielone od listopada r. z. na wsparcia dla biednych w Irlandyi, które wynoszą dotąd 852,481 fst., z których tylko 494,851 fst. mają być zwrócone.

Kapitał dozwolonych na ostatniem zgromadzeniu parlamentu kolei żelaznych wynosi 140 milionów fst. (6,280 milionów złp.) Prócz tego

upoważnione są towarzystwa do zapożyczenia 34 milionów fst.)

W Londynie w nocy z dnia 27 na 28 wybuchło nie mniéj jak 6 pożarów.

— *Madryt* 26 *Sierpnia*. —

Dwa dzienniki: progresistowski *Clamor publico*, i dz. *Heraldo*, reprezentujący interesa jenerała Narvaez i dyplomacyi francuzkiéj, zgadzają się w jednym ważnym punkcie, to jest, że królowa i jéj siostra Infantka Ludwika, zaślubić się mają z dwoma swojemi stryjecznemi braćmi, najstarszemi synami Infanta Don Francisco de Paula, z tą jednak małą różnicą, że dz. *Clamor* przeznacza dla królowéj młodszego Infanta Henryka, *Heraldo* zas starszego, Franciszka.

Poseł francuzki otrzymał w tych dniach gońca z Paryża o godz. 2 w nocy, i natychmiast udał się do pałacu królowéj Krystyny. Niebawem zebrali się ministrowie i jednego z urzędników wyższéj policyi wysłano do Gallicyi. Zaraz potem dotychczasowy jlny kapitan Nawarry, jenerał Pavia, młody dzielny człowiek, mianowany został w miejsce nieudolnego barona del Solar jlnym kapitanem Walladolidu. Wojska z nad granicy Portugalskiéj cofnięte zostały do Salamanki, Ciudad-Rodrygo i Zamory. Z Segowii wysłano z największym pośpiechem do Walladolidu znaczny transport dział ciężkiego kalibru.

Onegdaj familia królewska objadowała z familią Don Francisca de Paula w letnim zamku el Casino. Zaraz na początku objadu cała wyższa służba dworska została z salonu oddaloną.

Rozmaitości.

HRABIA WALICKI I XIĄŻĘ FR. SAP.

(Wyjątek z Pamiętników Tadeusza Bulharyna.)

W owym czasie, między rokiem 1804 i 1806, ukazał się w wyższem towarzystwie Petersburgskiem, człowiek pod każdym względem niepospolity, i który do dziś dnia pozostał zagadką. Winienem o nim wspomnić, jako o rzadkiem zjawisku.

Za dni naszych, kiedy społeczeństwo po gwałtownem wstrząśnieniu znowu się uspokoiło, kiedy prasa nad wszystkiem czuwa argusowem okiem, fenomen tego rodzaju stał się niepodobnym; dzisiaj świat wszystko wie lub chce wiedzieć; gdzie niezdoła przeniknąć istoty rzeczy, sieje kłamstwa i potwarze, byle tylko przymiotowi wszystkowiedza zadosyć uczynić; wtedy zaś ludzie byli więcéj wyrozumiali, mniéj ostrożni; spieszyli używać życia; każdy zajęty własną przyjemnością, dawał innym pokój, i towarzystwo nie było podobne do kasty indyjskiéj, dostępnéj jedynie dla istót jednegoż plemienia. Szlachta wszystkich krajów uznawała wszelką szlachtę za równą sobie. — Lecz wróćmy do człowieka, który mógłby zostać bohaterem nader zajmującego romansu, gdyby cały bieg życia jego był wiadomy.

Walicki, szlachcic polski, dobréj i dawnéj ale podupadłéj familii, spokrewniony (nie wiem w jakim stopniu) z Buczyńskiemi, pobierał nauki w Mohilewie, na koszcie wuja mojego, Krajczego Litewskiego Buczyńskiego, starszego brata mojéj matki, i okazał wielką zdolność do nauk, a obok tego dużo naturalnego rozsądku. Po ukończeniu edukacyi, wuj mój, zwyczajem owego czasu, podarował Walickiemu bryczkę, cztery konie, karabellę, strzelbę, parę pistoletów; dał mu woźnicę i chłopa do usług; dał pościel, bieliznę, nieco odzienia, do tego jeszcze sto dukatów i kilka listów rekomendacyjnych do Wilna i Warszawy, i wyprawił młodego człowieka w świat, gdzie oczy poniosą, na cztery wiatry. Tak to bywało w dawnéj Polszce. Biedna szlachta, czy spokrewniona, czy też nie, wychowywała się na koszcie bogatych ludzi, a potem, opatrzoną w ten sposób, wysyłano w świat, w umizgi do fortuny. Był jeszcze zwyczaj u starych Polaków, że przed wyprawieniem wychowanka, kazawszy go rozciągnąć na kobiercu, wsypali mu sto bizunów, choć na taki upominek bynajmniej nie zasłużył, jedynie tylko dla wrażenia mu uszanowania i pokory. To wszakże nie spotkało Walickiego; otrzymawszy błogosławieństwo i dobre rady, puścił się w drogę (niedługo po przyłączeniu Białéj Rusi do Rossyi). Miał wtedy 18 lat wieku. Od tego czasu zginął bez wieści, znikł jak kamień rzucony w wodę i dopiero we dwadzieścia lat późniéj, zjawił się w Warszawie, w początku rewolucyi polskiéj, jako hrabia i bogacz. Tytuł Hrabiowski kupił sobie był w jakiemś państwie włoskiem, a Stanisław August przyznał mu tę godność; nie był więc *samozwańcem*, jak niektórzy utrzymywali. Król, za ofiarę znakomitéj summy na zakłady szkolne, obdarzył go orderem św. Stanisława jéj klassy. Lecz nie dosyć, że był Hrabia, że miał miliony, zostawał jeszcze w stosunkach ściśléj przyjaźni z pierwszemi domami Włoch, Francyi, Anglii i Niemiec, i u wielu dworów dobrze był przyjmowany. Mowa, ton, obejście, sposób życia, wszystko w Walickim okazywało człowieka z wyższego towarzystwa; żył też jak prawdziwy xiążę z czasów Ludwika XIV. Gubiono się w domysłach, zkąd przyszedł do majątku, i wszyscy starali się o jego przyjaźń, albo łaskę, bo obiady jego były sławne w całéj Europie, hojność zadziwiająca, obejście najprzyjemniejsze, gust we wszystkiem wytworny, czarująca wymowa, humor najweselszy i pełen życia. Chociaż bezżenny, przyjmował jednak u siebie i damy, wybierając na każdy bal inną gospodynię z pań wyższego towarzystwa. Grywano u niego w karty; on sam grał doskonale we wszystkie gry, wygrywał summy znaczne, czasem przegrywał; grał honorowo, uczciwie i przyjemnie, słowem był to, co Francuzi nazywają, *beau joueur*, a to wtedy liczyło się do ważnych przymiotów towarzyskich. Powszechnie utrzymywano, że Walicki zbogacił się grą, ale gdzie i jak, tego nikt powiedzieć nie umiał. Słyszałem, że wytrawne szulery nieraz zastawiali nań sidła, aby ograć *na pewno*, ale zawsze źle na tem wyszli. *Contre coquin, coquin et demi*, mawiał Walicki i karał zuchwale szulerów zamiary, obierając ich do grosza. Czasami, gdy który z szulerów mu się podobał, Walicki oddawał mu pieniądze, częściéj jednak przeznaczał wygraną na ubogich, bo jak sam mówił, nie chciał pożytkować ze *sztuk*, których jedynie użył na upokorzenie nieprzyjaciół.

Nie wiem, czy Walicki był takim *zawsze*, to jest i wtenczas, gdy jeszcze był biedny; lecz odkąd wystąpił na teatr świata jak pan, grał, według powszechnego zdania, uczciwie, ale nadzwy-

czaj dobrze i szczęśliwie, i każdy mający siebie za dobrego gracza, śmiało do kart z nim siadał. W ciągu lat dwudziestu po powrocie Walickiego do kraju, zawiść nie zdołała rzucić nawet cienia na jego postępowanie. Trucizna potwarzy, sięgała tylko epoki tajemniczéj, nieznanéj życia Walickiego, ale o niéj nic pewnego nie wiedziano zgoła.

Utrzymują, że w późnéj już starości, osiadłszy w Wilnie, odkrył wszystkie koleje swego losu jenerałowi Kossakowskiemu, z którym łączyła go ścisła przyjaźń. Lecz tajemnice te razem z obu przyjaciółmi zeszły do mogiły. Niektóre jednakowoż *dane*, zachowały się w pamięci ludzi, i sposobem matematycznym, z kilku ilości wiadomych dochodząc ilości niewiadoméj, cośkolwiek odkryto. Znaleźli się tacy, co widywali Walickiego w różnych epokach i w rozmaitych krajach; on sam także nie wypierał się, gdy mu o tem wspominano, nie lubił jednak wchodzić w szczegóły i nie wdawał się w żadne dłuższe opowiadania. Pytano go naprzykład: „Czy prawda, że xiążę Fr. Sap. znalazł pana w Galicyi, w ostatniéj nędzy?" — „Prawda, odpowiedział Walicki, byłem wtedy bez kawałka chleba i bez grosza pieniędzy, i xiążę wyświadczył mi dobrodziejstwo, którego nigdy w życiu nie zapomnę." „Jakże to było?" — Na to Walicki już nieodpowiadając pytającemu, zbywał go ogólnikami: że to nikogo obchodzić nie może, a dla niego nie mile wspomnienie i t. p. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Września.

Makowski Ludwik, Stummer Jan, Stummer Emilia, Hummer Jan, Rossignol Ludwik, Hube Romuald, Cyrulska Teressa ob. z Polski; — Schubert Felix, Schubert Antoni, z Galicyi; — Jander Herman, Zelinski hr., Maure Henry, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Obertyński Leopold ob., Sydorowicz Regina, do Galicyi; — Kessler, Richter Wilhelm, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 5892.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu iż s. p. Franciszek Ciesielski testamentem swym poczynił legata jako to: *a*) dla Archikonfraternii Miłosierdzia złotych polskich 10,000; *b*) dla Banku Pobożnego złotych polsk. 10,000; *c*) dla Towarzystwa Dobroczynności złotych polskich 5,000; *d*) dla domu Ochrony małych dzieci złotych polskich 5,000. *e*) dla Szpitala Starozakonnych złotych polskich 2,000; *f*.) Gabinetom Wszechnicy Krakowskiéj to jest: Zoologicznemu, Anatomicznemu, Fizycznemu, Mineralogicznemu i Chemicznemu po złotych polskich 1000 razem złotych polskich 5,000; *g*) OO. Kapucynom, Bernardynom i Reformatom na nabożeństwa żałobne po złotych polskich 200, razem złotych polskich 600, które to legata jako w niczem prawom obowiązującym nie przeciwne Rada Administracyjna Cywilna w myśl artykułu 910 Kod. Cyw. zatwierdziła. Wydział Spraw Wewnętrznych czyn takowy jako czyn cnoty ś. p. Franciszka Ciesielskiego, mający ludzkość na celu, i do pomnożenia funduszów Instytutowych dążący do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 5 Września 1846 r.

Prewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Za Referendarza *Rajski*.

Nro 4554.

SĘDZIA TRYBUNAŁU

Kommissarz upadłości handlu Lazara Weill w Krakowie.

Wzywa wierzycieli jako to: Rubina Picele, Tobiasza Eintraht, Wolla Schönberg, Szyie Horowitza, bandel Franciszka Antoniego Wolfa, Karola Bernard, Karola Hirsch & Marchart, Franciszka Bojałego, Leopolda Dorflaitner i jego zięcia, Jana Schindler, Rollera, Franciszka Blümel, Slumbergera, Schuhmana, Salikera, Jana Gertner, Jana Hubert i wszystkich innych aby się w dniu 28 Września b. r. o godzinie 10 rano w Sali Audyencyonalnéj Trybunału Wydziału I. przed podpisanym Sędzią Kommissarzem prawnie stawili dla podania w myśl art. 44 K. H. K. III. potrójnéj listy potrzebnéj liczby 5 indyków tymczasowych.

Kraków d. 28 Sierpnia 1846 r.

(3r.) A. *Kurwacki*.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od fantu łyżek stołowych sztuk 12 do kawy 12 i półmiskowéj 1, proby 12téj łotów 104, dnia 15 Grudnia 1843 roku do N. 83 pod Literą *G.* w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tém mających, aby o wykupienie tegoż fantu najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym, fant rzeczony, osobie zgłaszającej się, po tym przeciągu czasu, niezawodnie wydanym będzie.

Kraków d. 1 Sierpnia 1846 r.

Stachowicz.
(3r.) X. *Praszkiewicz*.

W dniu 18 Września 1846 r. w wsi Dąbiu, w Dystrykcie Mogiła, w domu sołtysa téjże wsi gromady, o godzinie 9 z rana odbędzie się w drodze sekwestracyjnéj publiczna licytacya wydzierżawienia na lat trzy gruntu pustego morgów półtora, od ceny rocznie złp. 20 oszacowanego, tudzież gruntu pustego morgów trzy, oszacowanego na złp. 30 rocznie, z zastrzeżeniem, iż kwota zaofiarowana zaraz przy licytacyi za lat trzy ma być prowadzącemu też licytacyą w monecie *courant* srebrnéj wypłaconą, — o reszcie warunków, każdego czasu u pracującego w Archiwum Wydziału Skarbowego powziąść można wiadomość.

Kraków d. 14 Września 1846 r.

Delegowany do Sekwestracyi
Tomasz *Burzyński*.